

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTI nr 125/XII/16

z 18 grudnia 2016 r.

w sprawie własności intelektualnej na oprogramowanie

podjęta na posiedzeniu ZG PTI podczas głosowania, na którym obecni byli następujący członkowie ZG:

prezes PTI Marian Noga; wiceprezesi PTI: Janusz Dorożyński, Marek Hołyński, Beata Ostrowska; członkowie zarządu: Zdzisław Babicz, Piotr Bała, Beata Chodacka, Maria Ganzha, Maciej Godniak, Przemysław Jatkiewicz, Tomasz Klasa, Adam Mizerski, Jerzy S. Nowak, Tomasz Pelech-Pilichowski, Janusz Żmudziński.

Przewodniczący posiedzenia prezes PTI Marian Noga stwierdził, że posiedzenie posiada kworum i jest zdolne do podejmowania uchwał.

Treść uchwały:

Zarząd Główny PTI przyjmuje załączone do uchwały stanowisko ws. własności intelektualnej na oprogramowanie.

Uchwałę podjęto z oddaniem:

- 12 (dwanaście) głosów łącznie, w tym:
 - 11 (dwanaście) głosów – „za”
 - 0 (zero) głosów – „przeciw”
 - 1 (jeden) głos – „wstrzymuję się”

Za zgodność:

PREZES
Polskiego Towarzystwa Informatycznego

Marian Noga

WICEPREZES
Polskiego Towarzystwa Informatycznego

Beata Ostrowska

Stanowisko Polskiego Towarzystwa Informatycznego ws. tzw. „patentowania oprogramowania”
przyjęte uchwałą zarządu Głównego PTI nr 125/XII/16 z 18 grudnia 2016 r.

W związku z opublikowanym 15 listopada br. rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 2016 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych (Dz.U. poz. 1840 – <http://www.dziennikustaw.gov.pl/du/2016/1840/1>) i wprowadzającym zastąpienie brzmienia par. 32 ust. 1 p. 1 z dotychczasowego:

„[Przeprowadzając badania, Urząd Patentowy] nie uznaje przedmiotu zgłoszenia za wynalazek, w szczególności jeżeli stwierdzi, że nie dotyczy on żadnego wytworu materialnego nadającego się do wykorzystania, określonego za pomocą cech technicznych odnoszących się do jego budowy lub składu ani określonego sposobu technicznego oddziaływania na materię, bądź nowego zastosowania substancji stanowiącej część stanu techniki”

na:

„[Prowadząc badania, Urząd Patentowy:] nie uznaje przedmiotu zgłoszenia za wynalazek, w szczególności w przypadkach określonych w art. 28 ustawy oraz w przypadku gdy nie została określona funkcja, jaką spełnia sekwencja lub częściowa sekwencja genu”

Zarząd Główny PTI oświadcza co następuję:

Zmiana ta oznacza rezygnację z wytycznej badania „materialności” zgłoszonego rozwiązania, co w praktyce oznacza duże utrudnienie w odmowie udzielenia przez Urząd Patentowy RP patentu na program komputerowy (czyli odmowie tzw. „patentowania oprogramowania”). O tej zmianie mieliśmy szansę dowiedzieć się z prasy (artykuł z 17 listopada 2016 r. <http://www.prawnik.pl/prawo/prawo-w-praktyce/artykuly/993788,nadchodzaca-demolka-w-przepisach-patentowych.html>) dopiero cztery miesiące po pojawieniu się inicjatywy rządowej i po publikacji rozporządzenia. Do jego konsultacji nie zostało zaproszone ani PTI, ani też druga znana i aktywna w branży informatycznej organizacja, jaką jest PIIT.

Problem znany potocznie jako „patentowanie oprogramowania” nie jest nowy. Pod koniec 2004 r. odrzucenie tej koncepcji zostało wypracowane w ramach wielomiesięcznej dyskusji informatyków, w tym zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Informatycznymi, w związku z projektem dyrektywy UE o „wynalazkach realizowanych przy pomocy komputera” (https://historiainformatyki.pl/historia/skan.php?doc_id=712&type=pdf&for_download=1). To stanowisko współbrzmiało z głosami innych polskich organizacji wyrażających opinie osób, dla których informatyka jest głównym rodzajem zawodowej i osobistej aktywności.

Projekt dyrektywy, który sankcjonował stosowaną przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) praktykę patentowania „wynalazków realizowanych przy pomocy komputera” – czyli patentów na oprogramowanie

– wzbudził szerokie protesty w innych krajach europejskich, przyćmione w pamięci europejskich decydentów dopiero protestami ACTA. Ostatecznie dyrektywa została odrzucona w lipcu 2005 r., ze znaczącym udziałem polskiego rządu, w tym ówczesnego wiceministra Włodzimierza Marcińskiego. Warto przy tym wspomnieć, że później i do chwili obecnej UP RP stosował i popularyzował podejście, iż par. 32 ust. 1 pkt 1) ma właściwą treść (por. np. broszura prof. Aurelii Nowickiej „Programy komputerowe a wynalazki mające zdolność patentową – praktyczne aspekty badania zdolności patentowej”, zeszyt 46. w serii „Ochrona Własności Przemysłowej”, dostępnej na witrynie UP RP <http://ipe.uprp.pl/search/download.php?file=5882>, wejście wymaga logowania co najmniej jako „Gość”). Stanowisko takie podzielają inni znani prawnicy specjalizujący się w prawie własności intelektualnej na oprogramowanie, jak np. dr Iga Bałos, adiunkt Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego.

W tych okolicznościach zaskoczenie budzi dokonana korekta polskich przepisów patentowych. W powstałej sytuacji PTI uznaje za właściwe powtórzenie swego stanowiska z 2004 r. przeciwnego patentowaniu oprogramowania w jakiegokolwiek formie i uznaje za konieczne, aby domagać się przywrócenia w ww. par. 32 ust. 1 p. 1) tekstu dotychczasowego, np. przez jego dołączenie do tekstu aktualnie obowiązującego.

Nie oznacza to, że PTI a priori odrzuca – niestety w tej chwili nieznanie – polityczne, ekonomiczne lub inne podstawy przywołanej na początku stanowiska zmiany, lecz oczekuje co najmniej otwartego i szczerego przedstawienia przyczyn takiej decyzji. W dostępnych na serwerze RCL materiałach legislacyjnych brak jakiegokolwiek uzasadnienia rezygnacji z wytycznej badania „materialności” zgłoszonego rozwiązania, poza enigmatycznym jednozdaniowym stwierdzeniem, że jest to konsekwencja ostatnich zmian ustawy, bez podania jakich zmian. Nie wiadomo też kto jest inicjatorem zmiany ww. przepisu rozporządzenia i kto ją popierał. Z analizy zmian ustawy wykonanej na potrzeby niniejszego stanowiska wynika, że podstawą taką mogłaby być zmiana art. 31 ust. 3 , wprowadzona w lipcu 2015 r., tj. w poprzedniej kadencji władz ustawodawczych. Ze wspomnianej analizy wynika, iż zapis w art. 31 ust. 3 ustawy – mówiący o treści zastrzeżeń – nie pozostaje w stosunku ekwiwalentności z zapisem par. 32 ust. 1 pkt. 1) rozporządzenia. Z konstrukcji par. 32 ust. 1 rozporządzenia wynika, że pkt. 1) jest wskazówką premiera RP dla Urzędu Patentowego RP jak należy rozumieć art. 24 ustawy, czyli co jest wynalazkiem – i odnosi się on tzw. części materialno-prawnej ustawy. Natomiast art. 31 ust. 3 ustawy znajduje się w części z przepisami proceduralnymi dokumentu. Różnica jest taka, że o ile z powodu niespełnienia art. 24 ustawy odmawia się patentu, to z powodu niespełnienia przepisu proceduralnego nie można odmówić patentu. Oznacza to, że skreślenie „materialności” w par. 32 ust. 1 pkt. 1) rozporządzenia utrudnia odmowę udzielenia patentu dla tak abstrakcyjnych twórców jak rozwiązania informatyczne. Inspiratorzy omawianej zmiany brzmienia par. 32 ust. 1 pkt 1) rozporządzenia nie są ujawnieni, ale logicznym jest, że są nimi osoby i środowiska, które kontestowały – zgodne z dotychczasową ww. praktyką urzędu – odmowy UP RP dla udzielania patentów na programy komputerowe. Oczywistym jest, że postulaty te nie pochodziły z PTI czy z PIIT, czyli z organizacji powołanych do reprezentowania interesów polskiej teleinformatyki. Dowodzi to jednoznacznie, że niniejsze stanowisko jest w pełni uzasadnione, a sformułowane oczekiwanie przywrócenia poprzedniego brzmienia par. 32 ust. 1 pkt. 1) rozporządzenia jest konieczne.

Ponadto PTI zwraca się do Ministrów Rozwoju i Cyfryzacji o podjęcie inicjatywy wznowienia dialogu na temat właściwej ochrony prawnej oprogramowania i właściwych form wspierania innowacji w tej

dziejninie. PTI we współpracy z innymi organizacjami branżowymi, w tym PIIT, jest gotowe współorganizować tę debatę, gdyż przede wszystkim powinni brać w niej udział ci, których te kwestie na co dzień dotyczą.

Dla wznowienia szerszego zainteresowania problematyką patentowania oprogramowania przedstawiamy argumenty, jakie w kręgach informatyków i prawników oraz ekonomistów bliżej badających te problemy podnoszone są przeciw udzielaniu patentów na rozwiązania informatyczne.

(1) Informatyka różni się zasadniczo od innych innowacyjnych dziedzin. Rozwiązania techniczne problemów technicznych nigdy nie są chronione prawem autorskim, natomiast programy jako idee i pomysły wyrażone jako dzieła zawsze podlegają prawu autorskiemu, co nie blokuje stworzenia innego dzieła wyrażającego daną ideę czy pomysł. Z tego powodu ochrona patentowa programów jest nie tylko niecelowa, ale jest szkodliwa.

(2) Tworzenie programu jest indywidualną ekspresywną aktywnością w nie mniejszym stopniu niż wykorzystywaniem wiedzy inżynierskiej. Nie wymagamy od literatów wynajmowania prawników i nie powinniśmy stawiać takich wymagań w stosunku do programistów komputerowych.

(3) Zakres zastrzegany w patentach na oprogramowanie pozostaje zazwyczaj w wielkiej dysproporcji do technicznego ujawnienia, a wynikający z nich przywilej zastrzeżenia jest zazwyczaj za wczesny, gdyż udzielane jest na etapie pomysłu, zanim jest zakończona jakakolwiek praca wynalazcza. Tego rodzaju patenty nie są w stanie w jakikolwiek sposób stymulować sensownego postępu w nauce i technice.

(4) Bardzo destruktywnym jest to, że wielkie i zasobne finansowo przedsiębiorstwa – koncerny czy grupy kapitałowe – z łatwością uzyskują patenty, do tego w wielkiej liczbie. Większość z nich szeroko zastrzega działanie funkcjonalne. W konsekwencji nie jest faktycznie możliwe wprowadzanie innowacji bez poruszania się, a niekiedy błędzenia w gąszczu patentów.

(5) „Przemysł oprogramowania” bardzo różni się od przemysłów, w których patenty są szeroko obecne, ponieważ jest on rozproszony i zróżnicowany. Obok wielkich koncernów dużą rolę, także jako źródło innowacyjności, odgrywają w nim niewielkie przedsiębiorstwa. Nie tylko firmy informatyczne, ale prawie każde trochę większe przedsiębiorstwo lub instytucja zatrudnia informatyków. Wszyscy oni na co dzień lub sporadycznie tworzą oprogramowanie, które potencjalnie narusza patenty udzielone na rozwiązania informatyczne. Żaden inny rodzaj patentów nie oddziałuje tak powszechnie. Patenty na oprogramowania stanowią jałowe obciążenie dla gospodarki narodowej, bo stawiają często nieprzezwyciężalne bariery dla innowacyjności. Tam gdzie dopuszczono do ich upowszechniania, zmuszają przedsiębiorstwa do ponoszenia często znaczących wydatków na obronę przed bezpodstawnymi oskarżeniami o naruszenia.

Opracowanie: dr inż. Janusz Dorożyński

Za zgodność:

PREZES
Polskiego Towarzystwa Informatycznego

Marian Noga

WICEPREZES
Polskiego Towarzystwa Informatycznego

Beata Ostrowska